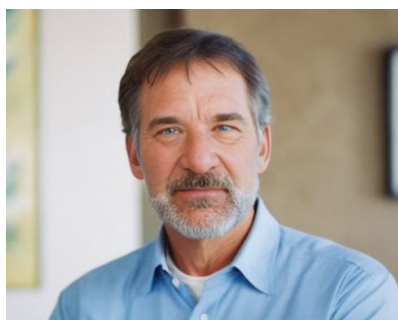




Twój problem z Grawitacją



Artykuł Geoffreya Hoppe w magazynie Shaumbry - lipiec 2026

W ciągu ostatnich kilku miesięcy zauważyłem coś dość interesującego. Zaczęło się od kilku e-maili od Shaumbry opisujących niezwykle doświadczenia, ale potem zacząłem słyszeć te same komentarze na warsztatach, w luźnych rozmowach, a nawet od naszego zespołu. Początkowo historie wydawały się

nie mieć ze sobą związku. Jedna osoba mówiła o coraz większej zapominalstwie. Inna zastanawiała się, dlaczego rzeczy, które motywowały ją przez lata, przestały być dla niej ważne. Jeszcze inni opisywali niezwykle wyraziste sny, fale emocji, które zdawały się przychodzić znikąd, lub dziwne uczucie, że już nie pasują do życia, które starannie stworzyli.

Oczywiście było wiele wyjaśnień. Może to był stres. Może to po prostu element starzenia się. Ale im dłużej słuchałem, tym bardziej czułem, że dzieje się coś znacznie głębszego. To nie były odosobnione doświadczenia. To były różne przejawy tej samej, fundamentalnej transformacji.

Wtedy, podczas jednej z ostatnich wiadomości od Adamusa, coś nagle zaskoczyło.

Przez lata mówiliśmy o przebudzeniu, pozwoleniu, ucieleśnionej Realizacji, a ostatnio o Nowej Świadomości – zdolności postrzegania własnych kreacji w sposób wykraczający daleko poza umysł. Często zakładałem, że Nowa Świadomość to po prostu kolejny etap naszej ewolucji. Teraz myślę, że wymaga od nas czegoś bardzo konkretnego. Zachęca nas do rozluźnienia ciężaru naszych tożsamości.

Zauważ, że nie powiedziałem, że musimy się ich pozbyć.

To byłoby prawie niemożliwe, a szczerze mówiąc, niepożądane. Tożsamości to jedna z największych radości bycia człowiekiem. Tworzymy je, aby świadomość mogła doświadczać siebie z niezliczonych różnych perspektyw. Stajemy się rodzicami, nauczycielami, artystami,

uzdrowicielami, właścicielami firm, poszukiwaczami przygód, kochankami i marzycielami. Tworzymy tożsamości nawet wokół naszych sukcesów, porażek, duchowości, a czasem ran. Świadomość uwielbia tworzyć tożsamości, ponieważ każda z nich oferuje kolejne, bogate doświadczenie.

Problemem nie jest tożsamość.

Problemem jest grawitacja, jaką stopniowo jej nadajemy.

Zastanów się chwilę. Czy spotkałeś kiedyś kogoś, czyja osobowość kręci się wokół jednej rzeczy? Jego zawodu. Jego choroby. Jego poglądów politycznych. Jego duchowości. Jego cierpienia. Jego sukcesu. Wkrótce wszystko w jego życiu zaczyna krążyć wokół tej jednej tożsamości. Wszyscy widzieliśmy ją u innych ludzi, co ułatwia jej rozpoznanie. Bardziej interesujące pytanie brzmi: Gdzie ja zrobiłem dokładnie to samo?

Gdzieś po drodze tożsamości przestają być kostiumami, które świadomość chętnie nosi, i stają się tak ciężkie, że zaczynamy wokół nich krążyć. Zamiast wykorzystywać tożsamość, tożsamość zaczyna wykorzystywać nas. Czujemy się zobowiązani do jej ochrony, obrony, uzdrawiania, ulepszania i udowadniania jej wartości. Wkrótce znaczna część naszego życia kręci się wokół podtrzymywania czegoś, co pierwotnie zostało stworzone po prostu dla przyjemności doświadczania.

Pokusilem się nawet o nadanie temu oficjalnej nazwy medycznej: Grawitoza Tożsamości.

SHAUMBRA WELLNESS INSTITUTE
Department of Consciousness Studies

PATIENT: Human Being

FILE NO: ID-GRAV-777

DATE: Every Lifetime

ID GRAVITOSIS

A COMMON CONDITION IN ADVANCED HUMANS

SYMPTOMS MAY INCLUDE:

<input checked="" type="checkbox"/> An irresistible urge to keep fixing yourself because surely there's one more issue hiding somewhere.	<input checked="" type="checkbox"/> You mistake seriousness for wisdom.	<input checked="" type="checkbox"/> You have a bookshelf full of books on finding yourself, but haven't enjoyed simply being yourself lately.
<input checked="" type="checkbox"/> You collect healing methods the way some people collect classic cars.	<input checked="" type="checkbox"/> You've accumulated enough spiritual certifications to wallpaper your meditation room.	<input checked="" type="checkbox"/> Every new workshop promises to be the one that finally fixes everything.
<input checked="" type="checkbox"/> You secretly believe your mission is to save humanity.	<input checked="" type="checkbox"/> You feel uncomfortable when there's nothing left to work on.	<input checked="" type="checkbox"/> You have become more committed to your healing than to your happiness.
<input checked="" type="checkbox"/> You introduce yourself with your résumé before anyone has a chance to meet you.	<input checked="" type="checkbox"/> You keep asking, "What am I missing?" instead of "What am I already allowing?"	<input checked="" type="checkbox"/> You apologize for things that aren't your responsibility.
<input checked="" type="checkbox"/> You become terribly serious about your spiritual path.	<input checked="" type="checkbox"/> Every challenge immediately becomes another self-improvement project.	<input checked="" type="checkbox"/> Your résumé keeps getting longer while your laughter becomes less frequent.

PRESCRIPTION:

Lighten identity by 30%.

Repeat as needed.

Rx

Chief Shaumbra Physician

Dr. Agoni

(DRAGON)

NOTE: This condition is not life-threatening. → + In fact, it may be a sign that awakening is nearing. →

PROGNOSIS: Excellent... once gravity begins to lighten. ★

Na szczęście diagnoza jest niezwykle łatwa. Objawy mogą obejmować nieodpartą potrzebę ciągłego naprawiania siebie, ponieważ z pewnością gdzieś kryje się kolejny problem. Kolekcjonujesz metody uzdrawiania tak, jak niektórzy kolekcjonują klasyczne samochody. Potajemnie wierzysz, że twoją misją jest ratowanie ludzkości. Przedstawiasz się swoim CV, zanim ktokolwiek ma szansę cię poznać. Podchodzisz do swojej duchowej ścieżki z ogromną powagą. I/lub traktujesz swoją tożsamość znacznie poważniej, niż świadomość kiedykolwiek zamierzała.

Pocieszającą wiadomością jest to, że mogą to nie być objawy czegoś złego. Mogą to być wręcz oznaki, że grawitacja zaczyna słabnąć.

Jedną z fascynujących rzeczy, które obserwowałem przez lata, jest to, że energia ma w sobie niemal dziecięcą szczerłość. Często wyraża się w zadziwiająco dosłowny sposób. Nie mówię tu o diagnozie medycznej i z pewnością nie sugeruję, aby ktokolwiek ignorował odpowiednią opiekę medyczną. Mam na myśli po prostu sposób, w jaki energia odzwierciedla naszą świadomość.

Ktoś, kto przez całe życie czuje się pozbawiony wsparcia, może z czasem nabawić się problemów z plecami. Osoba, która odmawia obrony swoich praw, czasami doświadcza problemów z nogami lub stopami. Ktoś, kto nigdy nie słucha swojego wewnętrznego głosu, może w końcu zmagać się z problemami ze słuchem. Ponownie, nie są to wnioski medyczne. To energetyczne obserwacje, a czasami symbolika jest wręcz poetycka.

Przypomniał mi się niedawny list od pewnego dżentelmena, który pytał o poważny problem ze wzrokiem. Czytając jego szczerą wiadomość, zauważyłem coś fascynującego. Zanim poznałem tego człowieka, poznałem jego CV. Opisywał siebie jako lekarza, chirurga, uzdrowiciela, szamana, nauczyciela, autora, wizjonera, posłańca i wiele innych niezwykłych osób. Nie było wątpliwości, że przeżył bogate i pełne znaczenia życie.

Ale zastanawiałem się, gdzie w tym wszystkim był zwykły człowiek. Gdzie był człowiek, który mógł po prostu powiedzieć: „Boję się” lub „Opłakuję możliwość utraty wzroku”?

To nie było pytanie o niego. Szybko stało się pytaniem dla nas wszystkich.

Ile tożsamości zbudowaliśmy przez lata? A co może ważniejsze, ile grawitacji nadaliśmy tym tożsamościom?

Nie mogłem się powstrzymać od pytania, czy jego wzrok nie zachęcał go do zobaczenia czegoś zupełnie innego. Może jego dusza go nie karciała. Może z miłością prosiła go, by wyrzął poza wspaniały zbiór tożsamości, które tworzył całe życie, i na nowo odkrył tę prostą istotę, która istniała

przed wszystkimi tytułami, osiągnięciami i misjami. Może jego prawdziwa wizja w ogóle nie dotyczyła oczu.

Kiedy zaczynamy odciążać powagę tożsamości, często zaczynamy postrzegać siebie w zupełnie innym świetle. Paradoksalnie, moment, w którym przestajemy tak usilnie starać się chronić tożsamość, może być właśnie tym momentem, w którym zaczynamy widzieć jaśniej niż kiedykolwiek wcześniej.

To rzuca również nowe światło na coś, o czym Adamus mówił już od dłuższego czasu. Niedawno zauważył, że znaczna część ruchu New Age po cichu przekształciła się w Ruch Uzdrawiania. Gdziekolwiek spojrzymy, widzimy inną technikę, inną modalność, inną certyfikację, kolejną obietnicę, że w końcu staniemy się pełnią, jeśli tylko trochę bardziej nad sobą popracujemy.

Rozumiem dlaczego. Całe życie wierzyliśmy, że jeśli uda nam się udoskonalić tożsamość, w końcu odkryjemy wolność. Ale co, jeśli wolność nigdy nie polega na doskonaleniu tożsamości? Co, jeśli wynika z odciążenia jej powagi? To ogromna różnica.

Tożsamość nie znika. Po prostu staje się lżejsza. Zamiast żyć w sztywnej definicji siebie, tożsamość znów staje się zabawna. Możemy ją nosić, gdy nam służy, i odkładać na bok, gdy nie. Przestajemy prosić ją, by nas definiowała i pozwalamy jej stać się tym, czym zawsze miała być: twórczym wyrazem świadomości, a nie samą świadomością.

Celem tożsamości nigdy nie było definiowanie świadomości. Miała ona dać świadomości coś cudownego do doświadczenia.

Jakkolwiek dziwnie to brzmi, myślę, że właśnie to robią teraz nasze poprzednie wcielenia. Adamus nazywa to „przerabianiem historii”. Nie będąc już uwięzieni w starych narracjach, które ich definiowały, zmniejszają ciężar tych historii i pozwalają na wyłonienie się zupełnie nowych perspektyw. Skoro oni to robią, dlaczego my mielibyśmy tego nie robić?

Być może właśnie dlatego sam Karmazynowy Krąg się zmienia.

Patrząc wstecz na ostatnie dwadzieścia pięć lat, widzimy, że mieliśmy swoje własne tożsamości. W czasach Tobiasza wielu uważało nas za organizację New Age. Później staliśmy się znani z Adamusa i ucieleśnionego mistrzostwa. W zależności od tego, kogo zapytasz dzisiaj, jesteśmy określane jako duchowi, metafizyczni lub skupieni na świadomości.

Szczerze mówiąc, żadna z tych etykietek nie wydaje się już trafna. Nie dlatego, że się mylili, ale dlatego, że spełnili swoje zadanie. Tak jak Shaumbra zaczyna łagodzić ciężar starych tożsamości, Karmazynowy Krąg robi dokładnie to samo. Wkraczamy na terytorium, które nie ma jeszcze wygodnej etykiety i czuję się z tym całkowicie komfortowo. Niektóre z najbardziej ekscytujących odkryć mają miejsce, zanim ktoś wymyśli dla nich kategorię.

Być może nasze tożsamości nigdy nie były naszymi wrogami. Wręcz przeciwnie. Służyły nam niezwykle dobrze. Dawały nam strukturę, kiedy jej potrzebowaliśmy. Pomagały nam przetrwać trudne życia. Pozwalały nam doświadczyć każdej wyobrażalnej roli, od nauczyciela do ucznia, od uzdrowiciela do pacjenta, od lidera do

naśladowcy, od ofiary do zwycięzcy. Bez tożsamości ludzkie doświadczenie po prostu by nie istniało.

Może właśnie dlatego ta grawitacja utrzymywała się tak długo. Zamiast być błędem, może była dokładnie tym, czego potrzebowaliśmy.

Ale co, jeśli ten cykl dobiega właśnie końca? Co, jeśli wcale nie próbujemy pozbyć się naszych tożsamości, a po prostu stajemy się wystarczająco świadomi, aby złagodzić ich ciężar?

Wyobraź to sobie przez chwilę.



Wyobraź sobie, że Twoja tożsamość ma o trzydzieści procent mniejszą grawitację. Albo pięćdziesiąt procent. Jak obudziłbyś się jutro rano? Jak doświadczałbyś swoich relacji?

Ile energii nie marnowałbyś już na obronę, naprawianie, udowadnianie i doskonalenie siebie? O ile więcej radości naturalnie znalazłoby drogę do Twojego życia?

Tożsamość dała nam doświadczenie stawania się kimś.
Świadomość zaprasza nas teraz do doświadczenia bycia.

A być może najważniejsze pytanie ze wszystkich brzmi:
Kim jest to, co wciąż pyta: „Kim jestem?”

Czy to świadomość? A może sama tożsamość, próbująca
lepiej zdefiniować i zabezpieczyć swoje istnienie?

Być może świadomość nigdy nie zadała tego pytania.

Zawsze wiedziała.

Po prostu mówi:

Jestem.

A potem, z dziecięcą ciekawością, zastanawia się...

„Czego doświadczę teraz?”

Tłumaczenie: Włodek Salwa